



Pierwszy stopień wtajemniczenia

Nowy system Xindaka jest propozycją dla audiofilów z ograniczonym budżetem. Chiński producent zdecydował się na maksymalne uproszczenie funkcjonalności, nie rezygnując jednak z cech najważniejszych – dobrego układu elektronicznego i wysokiej jakości wykonania

Z roku na rok Chiny stają się coraz większą potęgą ekonomiczną. Większość producentów elektroniki, w tym kilku prestiżowych wytwórców sprzętu high-end, właśnie tam przenosi swoją produkcję. Wynika to nie tylko z niższych kosztów produkcji i taniej siły roboczej. Gdyby za tym nie szła odpowiednia jakość, na pewno prestiżowi producenci nie ryzykowaliby swojej renowy. Każę to z większym zaufaniem patrzeć na chińskich wytwórców, którzy nie zastaniają się już fasadą w postaci europejskiego bądź amerykańskiego rodowodu. Xindak jest w 100% azjatycki. Czy to oznacza, że do jego wyrobów należy podchodzić ze sceptycyzmem? W razie wątpli-

wości radzę przejrzeć witrynę tego producenta (www.xindak.com). Takiej oferty nie powstydziliby się żaden producent sprzętu hi-fi. Największe wrażenie zrobiły na mnie luksusowo wykończone monobloki lampowe zbudowane w oparciu o triodę 845 i olbrzymia tranzystorowa integra A600E (która miała zresztą swą premierę na ostatnim Audio Show). Szkoda, że oferta polskiego dystrybutora jest wybiórcza, ale nie wyobrażam sobie, aby jakkolwiek przedstawiciel w Polsce mógł sobie pozwolić na sprowadzenie pełnej oferty. Jest ona po prostu zbyt duża. Wśród wzmacniaczy lampowych i tranzystorowych, dzielonych i zintegrowanych, odtwarzaczy CD z przeróżnych serii, kabli, kolumn, kondycjone-

DANE TECHNICZNE	C-06
Poziom wyjściowy (maks.)	2,0 V
Pasma przenoszenia	20 Hz – 20 kHz
Stosunek sygnał/szum	>105 dB
Zniekształcenia	<0,06%
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	110 x 430 x 317 mm
Masa	5,5 kg
A-06	
Moc wyjściowa	2 x 80 W (8 Ω)
Minimalna impedancja kolumn	4 Ω
Pasma przenoszenia	2 Hz – 100 kHz (±0,5 dB)
Zniekształcenia harmoniczne	<0,03%
Stosunek sygnał/szum	>88 dB
Czułość wejść	300 mV
Wymiary (szer. x wys x głęb.)	430 x 110 x 352 mm
Masa	9 kg

rów i srebrnych bezpieczników sieciowych naliczyłem aż 65 pozycji. W tym gąszczu system złożony z odtwarzacza C-6 i wzmacniacza A-6 jest szczególny. To propozycja skierowana dla audiofilów, którym, jak zwykle, zależy na jak najlepszym brzmieniu, kosztem gorszego wyposażenia.

Dystrybutor	Polpak Poland tel. (22) 353 14 14 www.polpak.com.pl
Ceny	C-6 → 1599 zł A-6 → 1650 zł zestaw → 2999 zł

OBSŁUGA

System C-6 i A-6 jest przykładem absolutnego minimalizmu wzorniczego. Zdecydowano się na daleko posuniętą prostotę, choć skorzystano z dobrych jakościowo materiałów. Dwie czołówki wykonano z drapanych płyt aluminiowych o sporej grubości (7 mm) i ładnym wykończeniu. Krawędzie są delikatnie zaokrąglone, nie widać tu jakichkolwiek oszczędności. Obsługa jest tak prosta, że nikt nie będzie miał z nią najmniejszych problemów. Wzmacniacz ma tylko włącznik, 5 przycisków do wyboru źródła i pokrętło potencjometru. Żadnych korektorów barwy, regulacji balansu, pętli magnetofonowej. Nie ma nawet wyjścia słuchawkowego. Można sobie wyobrazić, że tylko rezygnacja z selektora źródeł mogłaby uprościć ten wzmacniacz (w połowie lat 90. wzmacniacz zintegrowany z jednym tylko wejściem znajdował się w ofercie polskiej firmy Sound Project, co było chyba ewene-

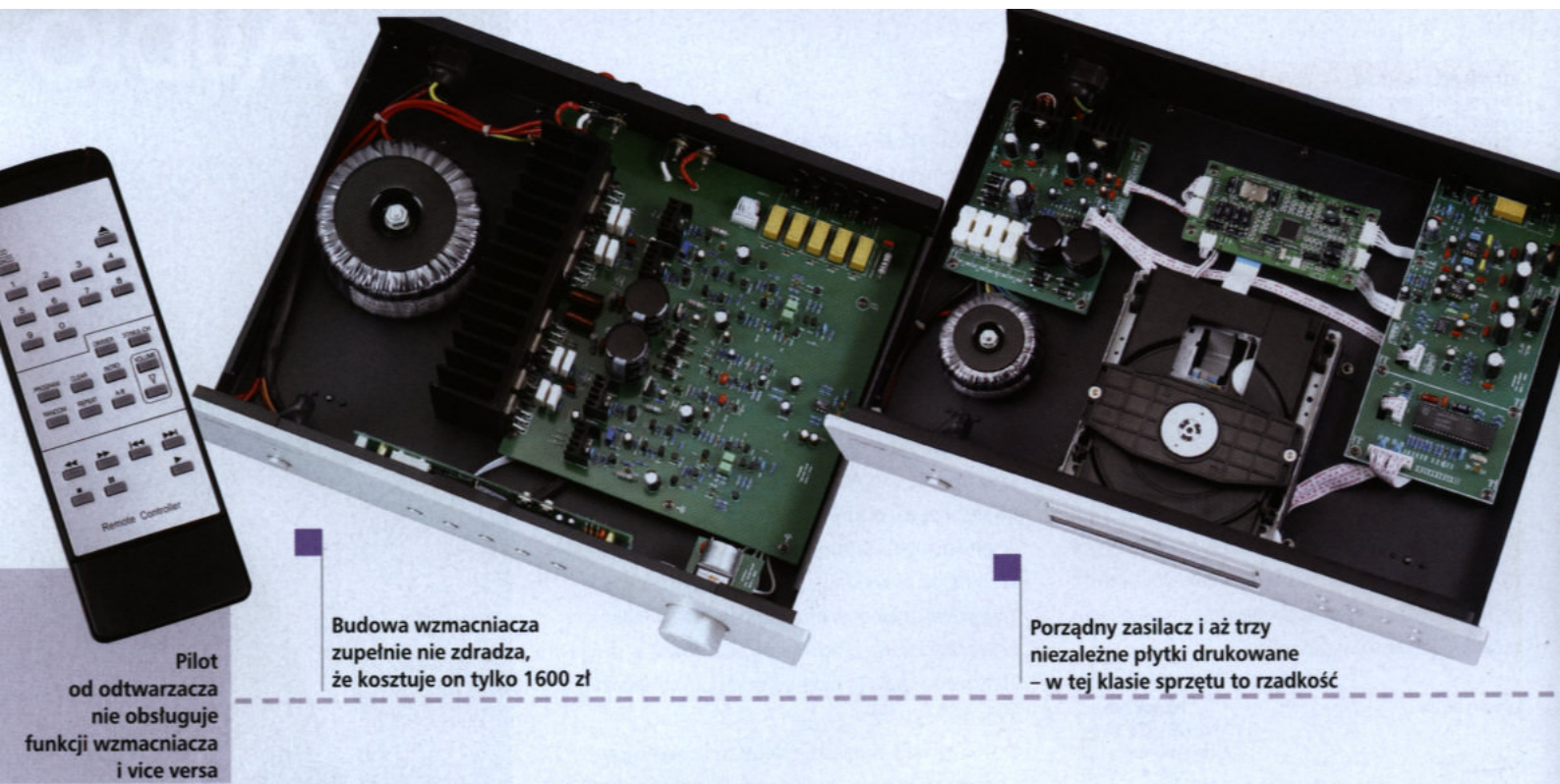
mentem w skali światowej). Podobny minimalizm znajdziemy na tylnej ścianie. 5 par niklowanych gniazd RCA i jedna tylko para wyjść głośnikowych. Gdy urządzenie jest pod napięciem, wokół włącznika sieciowego widać niebieski pierścień, będący udanym zabiegiem stylistycznym. Podobnie świeci przycisk wybranego źródła.

Odtwarzacz został wykonany według analogicznego przepisu co wzmacniacz: szuflada, wyświetlacz, sześć przycisków do obsługi mechaniki i włącznik sieciowy. Nic więcej. Szkoda tylko, że display świeci na zielono, ale gdyby komuś to przeszkadzało, może go ściemnić lub zupełnie wyłączyć. Z tyłu mamy tylko to, co niezbędne – parę złożonych gniazd z wyjściem analogowym i jedno wyjście S/PDIF. Gniazda sieciowe umożliwiają zastosowanie specjalistycznego kabla (można wybrać na przykład coś z oferty Xindaka).

Dość ciekawie wyglądają dołączone akcesoria. Choć każde z nich zapakowano w polietylenową torbę, to mamy jeszcze płócienny worek z nazwą producenta dla przyszłego ewentualnego transportu. W komplecie znalazły się też białe rękawiczki – takie, jakie towarzyszą urządzeniom najwyższej klasy. To miły gest ze strony producenta. Zupełnie karykaturalnie na tym tle wyglądają piloty wykonane z taniego plastiku. Ten od wzmacniacza prezentuje się lepiej (patrz zdjęcie), chociaż ładny nie jest. Niestety, obydwa sterowniki, choć tak od siebie różne, będą musiały ze sobą koegzystować. Tym od odtwarzacza nie zmienimy bowiem źródła ani nie wyregulujemy głośności, z kolei pilot od wzmacniacza nie steruje żadną funkcją odtwarzacza. W komplecie otrzymujemy baterie, które na oko wytrzymają kilka dni, zanim wycieknie z nich elektrolit. Ale czy można było spodziewać się czegoś innego? System 06 jest najtańszą propozycją Xindaka, a moim zdaniem, znacznie lepiej jest zaoszczędzić na pilotach niż na kluczowych podzespołach elektronicznych wewnątrz urządzeń.



Przykład wartościowego i cenionego przez wielu audiofilów minimalizmu. Ścianki tylne zawierają tylko to, co najniezbędniejsze. I nic więcej



Pilot od odtwarzacza nie obsługuje funkcji wzmacniacza i vice versa

Budowa wzmacniacza zupełnie nie zdradza, że kosztuje on tylko 1600 zł

Porządny zasilacz i aż trzy niezależne płytki drukowane – w tej klasie sprzętu to rzadkość

BUDOWA

Całą elektronikę odtwarzacza zamieszczono na trzech niedużych płytkach drukowanych. Za zasilanie odpowiada niewielki transformator toroidalny z oddzielnymi uzwojeniami dla sekcji cyfrowej i analogowej oraz dwa kondensatory o łącznej pojemności 13 600 μF . W części mechanicznej zastosowano hybrydę – płytę napędza mechanizm CD18 Philipsa, a dane odczytuje czytnik laserowy Sony KSS-213. Całość umieszczono na podstawie ograniczającej przepływ wibracji. W sekcji cyfrowo-analogowej pracuje – i tu ciekawostka – stary 16-bitowy przetwornik TDA 1543. To chyba nie jest przypadek. W układach wyjściowych znajdziemy natomiast dość popularne wzmacniacze operacyjne AD712JN. We wzmacniaczu duże wrażenie robi transformator zasilający o niespotykanych rozmiarach w tym zakresie cenowym. Od reszty układu oddziela go okazały radiator chłodzący końcówki mocy. Rezerwę prądową stanowią 2 kondensatory Rubycon o łącznej pojemności 20 000 μF . W stopniu napięciowym wykorzystano, tak jak w stopniach wyjściowych odtwarzacza, wzmacniacz operacyjny AD712, a w pierwszym stopniu końcówki mocy – tranzystory J-FET 2SK170 firmy Toshiba. Wzmocnienie napięciowe realizują tranzystory Hitachi 2SD667 / 2SB647.

Końcówkę mocy oparto na dwóch parach wysoko-prądowych tranzystorów Sanken 2SC4468 / 2SA1695. Nie zapomniano o układach chroniących wzmacniacz przed zwarciem ani o ochronie głośników przy włączaniu i wyłączeniu układu. Selektor źródeł wykonano z wykorzystaniem przełączników umieszczonych tuż przy wejściach. Za regulację głośności odpowiada czarny potencjometr Alpsa.

BRZMIENIE

Najlepiej słuchać systemu Xindak, nie wiedząc, ile kosztuje. Bez uprzedzeń i bez oczekiwań. Po odsłuchu metka z ceną nas zaskoczy – i to bardzo pozytywnie. Xindak nie ma cech, które byłyby odpychające, co często zdarza się wśród systemów kosztujących mniej niż 5000 złotych. Nie słychać większych ograniczeń dynamiki, jakichkolwiek szklistości czy zbyt dużych uproszczeń w prezentacji barw. Wszystko jest w normie, bez większych przekłamań i niedostatków. W pierwszej chwili wydawało mi się, że Xindak gra trochę zbyt jasno. To prawda, że w pewien sposób eksponuje przełom średnicy i wysokich tonów. Brzmienie jest dzięki temu dość wyraziste i wydaje się bardziej szczegółowe. Często się jednak zdarza, że taka estetyka źle wpływa na sposób przedstawiania barw. Kontury bywają wówczas przerysowane, a brzmienie – przejaśkrawione. W Xindak, mimo dość ostrego światła padającego na przełom średnich i wysokich tonów, utrzymujemy się w klimacie ciepłych barw. Poszczególne dźwięki mają całkiem przyjemne wypełnienie i brzmia aksamitnie, w sposób nasycony. Wszystko to z zachowa-

niem całkiem niezłej dynamiki. System potrafi zagrać głośno i nie sprawia wrażenia, że dostaje „zadyszki”. Jedynie w basie, przy głośniejszych odsłuchach, daje się usłyszeć pewną kompresję i osłabienie dawki energii. Czuć po prostu, że wzmacniacz nie jest już w stanie dotrzymać tempa i trochę się ociąga w prezentacji najniższych częstotliwości.

Pewne uproszczenia dały się usłyszeć w prezentacji stereofonii. Mimo że zestaw dość dobrze operował przestrzennością na linii między głośnikami, zdecydowanie trudniej przychodziło mu zrekonstruowanie głębi. Nie ma w tym jednak nic dziwnego. Dziwne byłoby, gdyby system za 3000 zł tworzył holograficzną, trójwymiarową przestrzeń. W gruncie rzeczy brzmienie tego systemu bardzo przypomina jego zewnętrzną estetykę. Nic tu nie jest udużnione, ale całość prezentacji jest bardzo przyjemna dla ucha. Xindak nie stara się niczego udawać, jego brzmienie jest rzetelne, a przy tym przyjemne w odbiorze. Muzykalne, a zarazem neutralne. To mieszanka cech bardzo pożądana wśród najtańszych systemów.

KONKLUZJA

Gdy ktoś będzie pytał o niedrogi audiofilski system o miłym, aksamitnym brzmieniu, nie będę miał jakichkolwiek wątpliwości, co polecić. Xindak mógłby kosztować nawet 4000 złotych, a i tak znalazłby wielu zwolenników. Cenę należy uznać za naprawdę atrakcyjną. Ograniczenia funkcjonalności nie powinny nikogo zniechęcać. Czy naprawdę potrzebne są korektory barwy albo pętla magnetofonowa? ■

OCENA	SKALA (0-10)
Neutralność	10
Precyzja	9
Muzykalność	10
Stereofonia	7
Dynamika	8
Bas	8
Kategoria	D

